N^RO 353.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 6 Grudnia r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego wszem w obec i każdemu komu o tém wiedzieć należy wiadomo czyniemy: Zapatrzywszy się na artykuły 31 i 87 Ustawy konstytucyjnéj Królestwa Polskiego, tudzież na artykuły 90, 91 i 93 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, postanowiliśmy zwołać obie Izby Sejmowe w Stołeczném Mieście Warszawie na dzień 18 Grudnia roku bieżącego. Termin otwarcia jego będzie zawisł od woli zebranych na Sejm Senatorów i reprezentantów narodu. Nagłe okoliczności powodują Rząd do ufania, iż aczkolwiek na tak bliski termin Senatorowie, Posłowie i Deputowani od gmin, zebrać się zechcą. — Dan w Warszawie, dnia 3 Grudnia 1830 roku. — Prezydujący Senator Wojewoda, (podpisano) X. A. *Czartoryski.* *Pac.* — *Niemcewicz.* — *Lelewel.* — *Ostrowski.* — *Dembowski.* — Zgodno z oryginałem X. A. *Czartoryski.*

P O L A C Y! Przyszła już koléj szczęśliwa, w któréj wszystkie SIŁY NARODU, z całą dzielnością rozwijać się i w obronie Swobód Narodowych stawać powinny. Już w tym celu rozesłane zostały po Województwach stósowne rozporządzenia. Straż, spiesznie organizować się będzie pod przewodnictwem komitetów do tego mianowanych. W kimkolwiek płynie krew Polaka, niech majątku, zdrowia i życia nie szczędzi; niech staje w gotowości do pospieszenia pod chorągwie narodowe, i nie da wojsku wyprzedzić się w szlachetném poświęceniu.

Naród z wojskiem, a Wojsko z narodem!

Pośpiech, energja i jedność w działaniu, zapewnią nieochybny skutek. BÓG dopomoże dobréj sprawie! (Podpisano) X. Adam *Czartoryski.* — X. Xawery *Lubecki.* — Ludwik hr. *Pac.* — X. Michał *Radziwiłł.* *Dembowski* Kasztelan. — *Lelewel* Poseł Powiatu Zelechowskiego. — Władysław Hr. *Ostrowski* P. Ptu Piotrkowskiego.

Do wojska Polskiego. P o l a c y! Wasze szlachetne i pełne zapału poświęcenie się w sprawie narodowéj jawne jest w obliczu świata. Dla mnie staje się największą chlubą, że staję na czele was dzielni Polacy! Dzielę wasze uczucia, spieszę z wami gdzie nas obowiązki Polaka powołują, z tém zaufaniem jakie jednostajne uczucia, w obu stronach jednają. *Chłopicki* naczelnik siły zbrojnéj.

REPREZENTANCI NARODU!

Zajaśniała w naszéj stolicy zorza lepszéj przyszłości. Wojsko szlachetny dało przykład narodowi, podnosząc, walecznym jego ramieniom powierzony oręż, w obronie konstytucji, która mimo przysięgi dwóch królów była gwałconą. Na odezwę wojska odpowiedzieli z zapałem obywatele narodu. Z bronią w ręku przedsięwzięli domagać się o sprostowanie nadużyć krzyczących, które plamiły administracją krajową od lat piętnastu, mimo powtarzanych, na wszystkich sejmikach od pamiętnéj epoki wskrzeszenia królestwa, żądań narodu Polskiego.

Lecz nietylko własny naszego królestwa interes przywołał nas do broni, niedola braci naszych, pozbawionych dobrodziejstwa rządu konstytucyjnego, wbrew najświętszemu zaręczeniu kongresu wiedeńskiego, stała nam przed oczyma.

Jakże miał los wielkiego X. Poznańskiego, Galicji i Litwy znaleść nas obojętnemi? Jakże mogliśmy być nieczułymi na ucisk, pod którym wzdychają rozległe kraje, jednego z nami plemienia?

Sprawa nasza jest sprawą narodową, sprawą wszystkich Polaków kochających ojczyznę i wolność. Liczni są nieprzyjaciele którzy nas otaczają. Stanowcza jest obecność dla przyszło-

ści; w jedności i świętéj miłości kochanéj ojczyzny znajduje się niezwyciężona siła narodu, kiedy powstaje w imieniu sprawiedliwości.

Na czele Polaków stanęli mężowie zaszczyceni zaufaniem narodu: dowództwo wojska oddane w ręce towarzysza broni Wkgo Napoleona, Józefa Chłopickiego, zapowiada nam zwycięztwo nad nieprzyjacielem, i energiczne postępowanie w kraju, dla utrzymania porządku, bez którego, wszelkie usiłowania nasze, byłyby bezskuteczne.

Zapał, męztwo i wzorowe postępowanie wojska, od chwili rozpoczęcia rewolucji naszéj, zachwycającym jest widokiem dla każdego Polaka. Patrząc na tylu walecznych synów ojczyzny, strasznych dla jéj wrogów, a łączących z uczuciem własnéj siły, uszanowanie i posłuszeństwo dla praw, widząc tylu godnych młodzieńców obstających zbrojno za swobodami obywatelskiemi, i wstępujących w ślady swoich ojców, którzy pod Kościuszką za dobro sprawy walczyli. Któż nie czuje się szczęśliwym, iż może Polakiem się nazywać?

NIECH ŻYJE OJCZYZNA!

Dawno, bo blisko 18 już lat stolica Polski nie wystawiała takiego widoku. Radość jaśnieje na wszystkich twarzach. Nie snują się już po ulicach cudzoziemcy, których duma tak długo obrażała nasze uczucia narodowe. Niema szpiegów. Każdy wolno wynurza swoje myśli we wszystkiém co się tycze publicznego dobra. Wielu opowiada prześladowania jakich doznawali tajemnie. Niewiemy tylko czy wszyscy wyszli już z tych więzień; wiadomo bowiem, że tajemne więzienia liczne miał rząd obalony. W jedném z nich trzymano Łukasińskiego, tę najsrożéj prześladowaną ofiarę uczuć narodowych; dotąd nie można wyśledzić tego więzienia, lecz były Vice-prezydent Lubowidzki wié zapewne o niém, leży on ranny w Ujazdowie i do odkrycia tego więzienia zmuszony być powinien.

Duch publiczny, zapał w sprawie narodowéj, ożywiają wszystkich Polaków. Uczucia te powszechniejsze są aniżeli za sławnych z tego względu czasów xięztwa Warszawskiego. Znacznie przykłada się do tego dobór osób będących u steru miasta. Za gorliwém ich staraniem wrócił porządek. Wszystkie sklepy są już otwarte; targi pełne żywności i innych potrzeb. W kościołach odbywa się zwykłe nabożeństwo. Życzeniem było powszechném, aby dyrekcja teatralna także otworzyła teatra. I temu stało się zadosyć; wczoraj grano Krakowiaków, a na teatrze Rozmaitości Gadułę nad Gadułami i t. d.

Ref. Chłędowski ma sobie powierzoną dyrekcję poczty. Wybór tego gorliwego męża powszechnie się podoba.

Onegdaj wieczór naczelny wódz Chłopicki otrzymał rapport, iż wojska nasze zajęły Modlin i znajdującą się w nim amunicję; wojsko rossyjskie tam będące poddało się. Onegdaj także przybył do stolicy z pułkiem piérwszym liniowym waleczny pułkownik Rybiński.

Do wypadków 3 grudnia dodajemy, iż jenerałowie Win. Krasiński i Kurnatowski przybywszy z wojskiem od cesarzewicza, byli przez chwilę zagrożeni zemstą narodu, lecz przemówienie za niemi Naczelnego wodza Chłopickiego i jen. Szembeka oddaliło od nich niebezpieczeństwo.

Taka liczba znajduje się w Warszawie jeńców rossyjskich, iż przepełnione są niemi nawet niektóre klasztory. Doznają jak najlepszego obejścia. Słychać, że ma być ogłoszona składka dla nich.

Do gospodyń. Szanowne Polki! Witając tak czule braci wracających do sprawy narodowéj, przyjmując z takim zapałem pułki które pośpieszyły pod dowództwem Szembeka i innych na pomoc stolicy, dałyście chlubny przykład, iż i wam ojczyzna jest drogą, iż mimo starania nieprzyjaciół nie wygasiłyście w sobie tego świętego ognia. Pośpieszcie jeszcze z jednym czynem. Już wiele z nas dopełniło go zaszczytnie. Waleczne wojsko nasze, wasi bracia, Polki, synowie, kochankowie, kilka już dni w ciągłém utrudzeniu poświęcając się dla sprawy

narodowéj stoją pod gołém niebem. Staranny rząd dostarcza im żywności, ale ostra pora roku powiększa jej potrzebę, nadewszystko potrzebę żywności ciepłéj gotowanéj. Ze swojéj więc strony pośpieszcie z czém macie, posyłajcie żołnierom gotowaną żywność. Będzie to dla was małém zatrudnieniem, a jak piękne sobie przez to zdobędziecie spomnienie! spomnienie iż i wy ile możności, ile sił waszych było przykładałyście się do dźwignienia kochanéj ojczyzny.

Słychać z pewnością, że rewolucja wybuchnęła w Poznaniu; aresztowano xięcia Wilhelma.

Prezes senatu ordynat Zamojski, dowiedziawszy się o rewolucji w Warszawie, pośpieszył do ordynacji w celu zebrania ile można najwięcéj ludzi i wyruszenia przeciw nieprzyjacielowi.

Rząd tymczasowy zmienił kilku prezesów kommissji wojewódzkich

Pułkownik Zawadzki i kilku innych obywateli wyjechało w Płockie, celem uzbrojenia i wyprowadzenia do boju kilka tysięcy Kurpików.

Artyllerja z Siedlec przybyła onegdaj na Pragę. W Modlinie znaleziono 40 dział polowych.

Rada administracyjna. Polacy! W pośród nawału prac rozmaitych, z których każda, przeważnym wpływem swoim na dobro publiczne, wyłączonego prawie poświęcenia się rady wymaga; Rada administracyjna wywiązać się winna z miłego obowiązku: wynurzenia, imieniem narodu, uczuć wdzięczności i uwielbienia jakie się wszystkim, udział do utrzymania bezpieczeństwa i spokojności publicznéj mającym, należy. W liczbie ich umysły wszystkich zwracają się, zarówno do wojska i straży bezpieczeństwa publicznego. Straż ta i wojsko obarczone ciężarem przywrócenia zagrożonego porządku, wszystkie przezwyciężyły trudności, wszelkie przełamały zapory. Na głos połączonych tych obrońców ojczyzny ustępuje co tylko cieniem nawet zdrożności mogło zastraszać. Chwała wam żołnierze i obywatele! Zachowane nietkniętém bogactwo narodowe, gmachy rządowe, i domy obywateli szanowane; wolny przystęp do wszystkich części miasta; ułatwienie stosunków zewnętrznych; oto prawa jakie do wdzięczności powszechnéj nabyliście. Nie mniejszemi są i wasze zasługi, władzę municypalną sprawujący mężowie! W trudnych okolicznościach, w których się znajdowaliśmy i w których się dotąd znajdujemy, trzeba było całego obywatelstwa waszego, całego zamiłowania waszego o dobro publiczne, aby się podjąć sternictwa kołatanego tylu namiętnościami okrętu. A z jakimże zapałem mozolne obowiązki wasze przyjmowaliście! A ty młodzi szkolna i uniwersytecka, która do należenia do straży bezpieczeństwa publicznego powołana, z takim porządkiem i w tak krótkim czasie w szeregach jéj stanęłaś; ojczyzna składa ci dzięki, za umiarkowania pełne usiłowania twoje. Niechaj to umiarkowanie, tak rzadko młodemu wiekowi towarzyszące, i nadal cię znamionuje, a z chlubą podporę swoją w tobie naród upatrywać będzie. Obywatele! jedność, miłość ojczyzny i zaufanie w gorliwości rady o przedsięwzięcie środków do publicznego dobra zmierzać mających, hasłem naszém niech będzie. Wdzięczne przyszłe pokolenia za zasługę wam policzą każdą chwilę cierpliwości! Aby dobrze zrobić, trzeba mieć siłę: siła rozdzieloną być nie może. Nie ma jéj bez porządku. Porządek! porządek! tego tylko teraz pożądamy; Sumienia nasze zaręczają nam, że opinja publiczna czynności nasze potwierdzi. — W Warszawie d. 2 grudnia 1830 roku. — W zastępstwie ministra prezydującego *Michał Radziwiłł.* — Zastępujący tymczasowie radcę sekretarza stanu, radca stanu nadzwyczajny (podpisano) *J. Tymowski.*

Dnia 3 grudnia towarzystwo patrjotyczne oczekiwało skutku deputacji. Członkowie na drugiém posiedzeniu zdali sprawę, oświadczając że wydział wykonawczy niezmiernie dyplomatyczną dał odpowiedź. Rozpoczęły się burzliwe narady, doradzano najgwałtowniejsze środki, zdolne odwrócić grożące niebezpieczeństwo. Jenerał Szembek okazał się śród towarzystwa; przywitany najradośniejszym okrzy-

kiem, oświadczył: że postępuje do rewolucji, że ją będzie wspierać. Te same uczucia objawił kasztelan Nakwaski; mecenas Krzywoszewski wystąpił i nazwał je demagogicznémi. Głos jego przytłumiły okrzyki, na dół i precz! Nareszcie Joachim Lelewel złagodził zaburzenie, ale nie zmienił postanowienia towarzystwa, które nakazało zniewolić wydział wykonawczy do energicznego działania. W téj niepewności i chwili stanowczego przedsięwzięcia, przybył W. Ostrowski członek R. A. i oświadczył, że tenże wydział powolny sprawiedliwym żądaniom towarzystwa patrjotycznego wezwał do dzielenia ze sobą prac, członków towarzystwa: Bronikowskiego, M. Mochnackiego, Machnickiego i Andrzeja Plichtę.

Wracający do cesarstwa z wojskiem rossyjskiém Cesarzewicz nocował z dnia 3 na 4 w Górze. Nazajutrz przeprawił się przez Wisłę, czém kierował będący przy nim niecny Rożniecki, o którego śmierci pogłoski nie zostały sprawdzone. W Górze uwolnił Cesarzewicz wszystkich jeńców polskich. Ci którzy widzieli odwrót Cesarzewicza, wystawiają go jako żałosny i po części komiczny. Przeszło 30 karet i innych powozów z dziećmi i żonami znajduje się śród wojska. Karetę xiężny Łowickiéj otaczają kiryssjery. Wszyscy Rossjanie od żołnierzy do jenerałów są niezmiernie stroskani, strudzeni i zniechęceni. Upadek ducha między nimi widoczny. Cesarzewicz surowo zakazuje rabunku, lecz niedostatek zmusza żołnierzy do gwałtów. W Górze mimo czuwania jenerała Kuruty popełniono rabunki. Całe wojsko zmierza jak najśpieszniéj do Brześcia. Cesarzewicz wygląda bardzo zmieniony, nie widać w nim owéj surowości którą przed chwilą każde spojrzenie jego odznaczało. Xiężna Łowicka ma więcéj od niego przytomności umysłu i daje dowód biegłości w rzeczach i śmiałości jakiéj się po niéj nie spodziéwano.

Przejęto list pułkownika Haukego do Cesarzewicza, w którym donosi że rewolucja wybuchnęła w Petersburgu; wyrznięto szpiegów, zabarykadowano ulice, powybijano okna w pałacach. Cesarz wyjechał do Rygi. Słychać, iż jenerał Włodek z częścią korpusu litewskiego przypiął białą kokardę.

Szpieg Pietrzykowski został schwytany i uwięziony. Czyby nie wypadało uwięzić vice-prezydenta Lubowidzkiego, naczelnika szpiegów, który zawsze mógłby zaszkodzić jeszcze rewolucji i który miał się już dać słyszéć, że skoro wyzdrowieje pojedzie do Petersburga.

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.—Zawiadomiona przez dyrekcją jeneralną poczt, iż przy pozostawieniu dotychczasowych poczt konnych i wozowych zaprowadzone będą od dnia jutrzejszego, oddzielne poczty konne do każdego z miast wojewódzkich, tak iżby stolica miała codzienną kommunikacją z powyższemi miastami, i wszystkiemi stacjami, na traktach do tychże miast położonemi, rada municypalna obwieszcza niniejszym o tém urządzeniu publiczność, i każdego kogo to interessować może, z nadmienieniem, iż w dniu jutrzejszym już odejdą poczty konne do wszystkich miast wojewódzkich o godzinie 6téj w wieczór wyjąwszy Siedlce, dokąd zwyczajna poczta o godzinie 2éj po południu odchodzi. Prezydent *Węgrzecki*, sekretarz jeneralny *G. Jakółkowski.*

Dnia 4 b. m. zostawiwszy w największym smutku familją i przyjaciół, rozstała się z tym światem pani Tekla Bromirska zrodzona z Sieraszewskiego Kasztelana Kaliskiego i hr. Sołtykownej; na exportacją ciała w dniu dzisiejszym d. 6 b. m. o godzinie 3 na cmentarz Powązkowski, a na żałobne nabożeństwo d. jutrzejszego o god. 10 u OO. Kapucynów zaprasza się.

Kokardy narodowe z Orłem Polskim, srebrne, pięknie zrobione, przedają się u złotnika Lillpop przy ulicy Bielańskiéj pod Nrem 600 sztuka po złp. 5.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616